

## Wojownicza plakatu

Tekst niniejszy stanowi nieznacznie zmienioną opinię promotora pracy doktorskiej Pani Patrycji Longawy.

Pani dr Patrycja Longawa należy do najwybitniejszych na świecie projektantów plakatu młodego pokolenia. Swoją pozycję – już nie tylko autorki, nieustannie zdobywającej laury w niezliczonych konkursach i najważniejszych przeglądach na wszystkich kontynentach, ale ekspertki, jurorki, nauczycielki akademickiej – osiągnęła błyskawicznie, dzięki wielkiemu talentowi, naturalnemu wycuciu plakatu jako środka komunikacji wizualnej i ogromnej pracowitości.



Patrycja Longawa, *Shopping addiction*, plakat, 2019, 2020, z archiwum artystki

Pochodzącą z Jędlicza Patrycję Longawę poznałem na samym początku drugiej dekady XXI w. jako bardzo zdolną, energiczną studentkę, idącą jak burza przez kolejne kierunki. Była już wówczas absolwentką studiów licencjackich w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej im. Jana Grodka w Sanoku (praca dyplomowa

z malarstwa u prof. Stanisława Białogłowicza), wciąż jeszcze studentką sztuk wizualnych na Wydziale Sztuki Uniwersytetu Rzeszowskiego (tuż przed magisterium z malarstwa u prof. Jadwigi Szmyd-Sikory) i – jakby tego było mało – właśnie podjęła kolejne studia magisterskie na tym samym wydziale. Zgodnie z regulaminem nowego kierunku – grafiki – wybrała dwie pracownie dyplomowe: Druku Cyfrowego pod kierunkiem prof. Joanny Janowskiej-Augustyn i II Grafiki Projektowej, prowadzoną przez piszącego te słowa wraz z mgr. Marcinem Dudkiem. Pracownia nasza specjalizuje się między innymi w plakacie, stąd decyzja Pani Patrycji o wykonaniu pracy magisterskiej w postaci serii plakatów była czymś naturalnym. Kto wie, może to właśnie ta decyzja zdeterminowała dalszą drogę twórczą młodej artystki i sprawiła, że świat plakatu zyskał nową mistrzynię? Patrycja Longawa była studentką zdolną i pracowitą, o czym już wspomniano, ale i wymagającą. Przedstawiała do oceny mnóstwo szkiców i projektów w różnych wersjach, a za pozytywne uważała takie korekty, które przebiegały szybko, konkretnie, bez zbędnych rozważań, wahań i dyskusji. Każdą uwagę przyjmowała z wielką kulturą i szacunkiem, nie bez humoru i autoironii, lecz nie pozostawiała wątpliwości, że od prowadzącego zajęcia oczekuje przede wszystkim decyzji: uzasadnionej i jednoznacznej, bez partykuły „może”.

Pani Longawa wykonywała swoje projekty dyplomowe – plakaty promujące czytelnictwo lektur szkolnych (zadanie aktualne i pochwały godne) – w technice malarstwa komputerowego. Zawarte w nich metafory odnosiły się do poszczególnych lektur w podobny sposób, jak to się dzieje w klasycznych plakatach do sztuk teatralnych. Postacie i przedmioty przedstawione były raczej realistycznie, lecz zestawione ze sobą w sposób zaskakujący i paradoksalny. Praca była – oczywiście – bardzo dobra. Spodziewałem się, że po opuszczeniu murów uczelni absolwentka skupi się na doskonaleniu swojej techniki. Istotnie, pierwszy jej plakat wykonany całkowicie samodzielnie, tuż po zakończeniu studiów, był technicznie jeszcze lepszy i dojrzały od tych dyplomowych, i wciąż komputerowo malarski. Wysłany do Niemiec na międzynarodowy konkurs poświęcony 100. rocznicy wybuchu I wojny światowej, zdobył główną nagrodę. Pierwszy wielki sukces Patrycji Longawy!

I wtedy zupełnie dla mnie niespodziewanie nastąpiła zmiana stylistyczna: z jej plakatów zniknęły ślady

cyfrowego „pędzla”, którymi miękko modelowała swój świat przedstawiony, i ustąpiły miejsca kompozycjom z ostro zarysowanymi obiektami wektorowymi, wypełnionymi najczęściej jednolitym, żywym kolorem. Narodził się ten styl projektowy, dzięki któremu całe środowisko plakatowe (ale nie tylko ono!) zna dziś i za który podziwia ich autorkę.

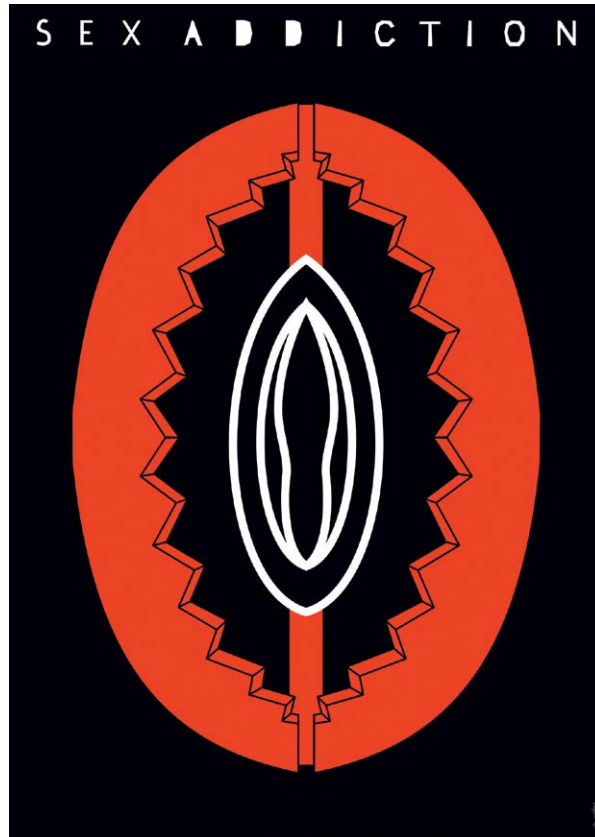
Nastały dla Pani Patrycji lata bezprecedensowej aktywności i niesłychanych, niemających końca sukcesów w dziedzinie plakatu. Artystka regularnie przyjmuje ważne zamówienia na projekty, wysyła prace na wszelkie możliwe konkursy, otrzymuje prestiżowe nagrody i stypendia twórcze, zapraszana jest do jury konkursowych, stale współpracuje z ważnymi instytucjami (np. z krakowską galerią Pana Krzysztofa Dydy), realizuje swą pasję dydaktyczną na uczelni. Pracuje tak intensywnie, że otrzymanych nagród nie sposób już policzyć – niemal każdy dzień przynosi nowe. Światowa sława nie przeszkadza jej z taką samą powagą (co nie znaczy, że bez humoru!) podchodzić do plakatów lokalnych, „podkarpaccich”, jak do tych poświęconych, dajmy na to, irańskiej prowincji Mazandaran, meksykańskiej personifikacji śmierci – Catrinie albo festiwalowi w japońskim Ogaki...

Nasze drogi twórcze od czasu do czasu się krzyżują. Zdarza mi się jeszcze uczestniczyć w tych samych wystawach i konkursach co Pani Longawa i z wielką satysfakcją obserwować jej coraz częstsze sukcesy (tak było na przykład w roku 2017 w Ogaki, gdzie zdobyła główną nagrodę).

Świat plakatu tworzą różni ludzie. Jedni projektują plakaty. Inni uczą się projektować. Jedni plakaty drukują, inni rozklejają, a jeszcze inni kolekcjonują. Ale większość mieszkańców tego barwnego uniwersum po prostu lubi plakaty za ich formę, ceni autorów za pomysły. Należę do świata plakatu od przynajmniej trzydziestu lat; obserwuję różne style i tendencje, śledzę poczynania twórców i ich kariery. Żyłem w czasach, gdy przeglądanie plakatu były zjawiskiem rzadkim i odświętnym, a mnóstwo świetnych plakatów zdobiło ulice miast. Później jedynym schronieniem dla „mądrych” plakatów stały się galerie i muzea, za to biennale i triennale plakatu zaczęły się pojawiać we wszystkich zakątkach Ziemi. Jestem dziś świadkiem odrodzenia się plakatu – ale już innego – w Internecie.

Mając w pamięci wszystkie te wydarzenia i doświadczenia, nie potrafiłbym wskazać drugiej równie spektakularnej kariery jak ta, która stała się udziałem Patrycji Longawy. Zasluga to wspomnianych już jej zdolności i cech charakteru, w jakiejś mierze – szczęścia. Nie da się też zaprzeczyć, że artystka trafiła w swój czas. Jej twórczość wpisuje się doskonale we współczesne tendencje w światowym plakacie, stanowi jednak już teraz zjawisko o zbyt dużej randze, by nie zauważyć, że sama owe tendencje współtworzy.

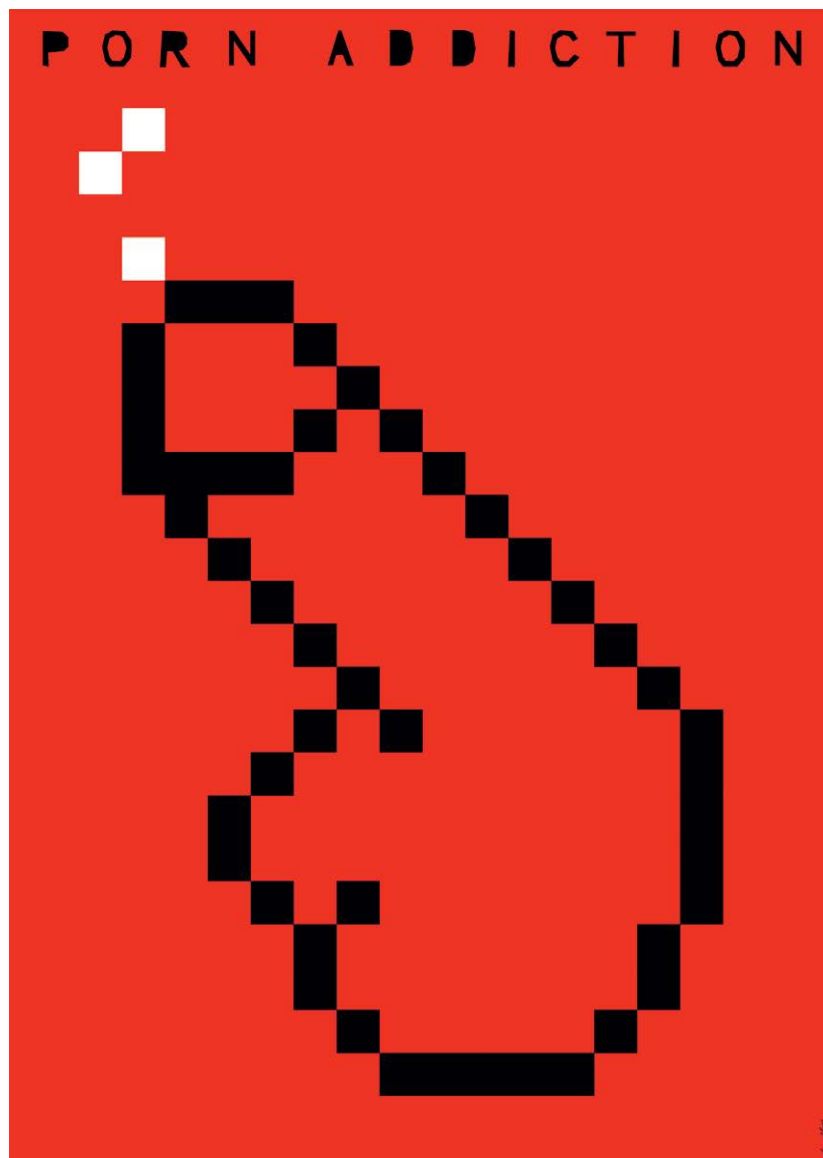
Wszystkie plakaty Patrycji Longawy cechuje wspólny język plastyczny: podobny sposób figuracji, podobne spektra barwne. Podobny jest nawet zasób metafor, z których korzysta, niezależnie od tematyki swego dzieła. Styl jej plakatów jest bowiem uniwersalny, to



Patrycja Longawa, *Sex addiction*, plakat, 2019, 2020, z archiwum artystki

po prostu język adekwatny do plakatu jako gatunku. Dowolne dzieło zaprojektowane w tym stylu mogłoby z powodzeniem stać się jedyną ilustracją hasła „plakat” w encyklopedii.

Rysem charakterystycznym dzieł Patrycji Longawy jest obecność pomysłu w każdym z nich. Przyciągająca wzrok forma plastyczna, jaką nadaje swym plakatom, niebudząca wątpliwości kompozycja, mogłyby rodzić pokusę rezygnacji z treści lub choćby zepchnięcia jej na margines. Tak bywa we współczesnym plakacie. Może nawet przyniosłoby to poklask – lecz tylko na krótką metę. Prawdziwy plakat potrzebuje treści i Pani Patrycja mu jej dostarcza. Jej prace są przemyślane i pomysłowe. Ich forma, choć atrakcyjna, oryginalna i świetnie rozpoznawalna, zawsze jednak podporządkowana jest zadaniem tematowi i własnemu, oryginalnemu pomysłowi na ten temat. Skrót i szczegół, umowność i dosłowność, kolor i brak koloru – wszystko to występuje w odpowiednich proporcjach, potrzebnych do wizualizacji konkretnego zamierzenia. Dodajmy do tego autorskie liternictwo, znakomicie uzupełniające obraz, a od czasu



Patrycja Longawa, *Porn addiction*, plakat, 2019, 2020, z archiwum artystki

do czasu – obecność elementów z pozoru obcych, np. fragmentów fotografii, ale potrzebnych.

Swą pracę doktorską (obronioną 13 listopada 2020 r. na Uniwersytecie Rzeszowskim) poświęciła Patrycja Longawa problematyce rozmaitych uzależnień, jakim podlega człowiek współczesny. Wokół niej zbudowała też teoretyczną, badawczą część swej rozprawy. Tematyka to smutna i mało optymistyczna, lecz z drugiej strony pozwalająca na ujawnienie pomysłowości i kunsztu twórców, którzy od pokoleń starają się przy pomocy plakatów zwalczać owe nałogi. Do ich grona dołączyła Pani Longawa z silną wiarą w moc sprawczą dobrego plakatu. Na wiarę tę patrzę ze wzruszeniem, bo i ja w czasach młodości żywiłem – większe niż obecnie – przekonanie, że plakaty mogą zmienić świat... A jednak jestem pewien, że plakaty te nie przejdą bez echa i będą miały szansę poprawić los osób dotkniętych uzależnieniem.

We wszystkich swoich plakatach Pani Patrycja umiejętnie łączy dwa pierwiastki: intelektualny i emocjonalny.

Ten pierwszy ujawnia się przede wszystkim pod postacią logicznie uzasadnionego, ciekawego pomysłu. Cała poprzedzająca pomysł, nieraz żmudna, praca badawcza pozostaje zaś dla przeciętnego odbiorcy niewidoczna. Drugi pierwiastek, emocjonalny, reprezentowany przez charakterystyczne zestawy kolorów i owe niepodporządkowane geometrii i nieodwzorowujące rzeczywistości kanciaste figury, od razu rzuca się w oczy, przez co zdaje się mieć przewagę. Wnikając głębiej w dzieła dr Patrycji Longawy, przekonujemy się, jak ważna jest dla niej sfera badawcza, jak wiele inspiracji czerpie z wiedzy naukowej, jak harmonijnie wprzęga tę wiedzę do swoich plakatów.

Patrycja Longawa, artystka o niedającej się podważyć pozycji i autorytecie, nie zatraciła swych cech osobowych z czasów studenckich. Jest projektantką o niespożytej energii, poświęconą bez reszty sztuce plakatu, osobą wymagającą, lecz przy tym pogodną i życzliwą, świetną dyskutantką, znaną z ciętych ripost. Ambasadorką Podkarpacia w szerokim świecie.

# SOCIAL MEDIA ADDICTION

